Van Halen - Balance (1995)

1 The Seventh Seal 2 Can't Stop Lovin' You 3 Don't Tell Me (What Love Can Do) 4 Amsterdam 5 Big Fat Money 6 Strung Out 7 Not Enough 8 Aftershock 9 Doin' Time 10 Baluchitherium 11 Take Me Back (Deja Vu) 12 Feelin' Bass, Backing Vocals – Michael Anthony Drums, Percussion – Alex Van Halen Guitar, Keyboards, Backing Vocals – Edward Van Halen Lead Vocals, Backing Vocals – Sammy Hagar

Van Halen's 11th album brings a few surprises. While Eddie's new look, a goatee and chopped pompadour, may seem a nod to the plaid-clad ranks, there's nothing alternative about Balance. Nor, despite the Buddhist chanting that kicks off the disc, is there anything otherwise chic.

Balance is pro forma pomp rock — but with VH in top form, power aplenty remains in their slick machine. Their ensemble expertise confirmed with the massive Live: Right Here, Right Now (1993), Van Halen continue as passionate mechanics, constructing pop metal that, for all its lack of hip, provides dependable delights.

Actually, some of the best young guns — Pearl Jam's Mike McCready, Soundgarden's Kim Thayil — owe loads to Edward. Reinventing banshee guitar, he multiplied its effects, emphasizing precision and harmonics as much as distortion and speed. The new school paid attention. On Balance, as always, Eddie dominates: Phat riffing sends straightforward rockers like "The Seventh Seal" and "Aftershock" into a majesty their basic melodies struggle to support, and the instrumental "Baluchitherium" is Lord Pyrotechnical unleashed. And yet, as was first shown by the '84 breakthrough, "Jump," there's more to this musician than fantastic finger work. With brother Alex's thunder-bucket snare as a secret weapon — he's easily the most distinctive hard-rock drummer since the late John Bonham — Van Halen engineer radiohot singles as easily as Eddie scorches the frets. "Can't Stop Lovin' You" is just such a sing-along — and it's terrific. And with bassist Michael Anthony in tow, Alex also shines on the almost funk of

“Amsterdam.”

Finally, Sammy Hagar tears up the hyperspeed shuffle “Big Fat Money” and fearlessly emotes on the power ballad “Not Enough.” It may be time, after all these years, to cut that maligned belter some slack. He’s a sort of Everyman as rock star, a true vox populi. Gleefully, he surfs Eddie’s guitar waves, apparently getting as much kick as any fan does when they crash and tumble the studio walls — and that’s a kick indeed. ---Paul Evans, rollingstone.com

Ależ doskonale zaczyna się ta płyta. Najpierw mocny, przebojowy Seventh Seal ze wspaniałym, soczystym brzmieniem gitar, potem niesamowicie ujmujący Can't Stop Lovin' You, a następnie doskonały, kipiący energią Don't Tell Me (świetna zwrotka). Potem jest wciąż nieźle, ale nie aż tak intrygująco, są chwile przestoju i przypomina się historia z debiutancką płytą, gdzie również najmocniejsze działa idą na pierwszy ogień.

Widać pozytywny wpływ producenta Bruce'a Fairbairna - Van Halen jeszcze nie brzmiał tak potężnie, niedługo wcześniej podobny efekt przyniosła współpraca tego producenta ze Scorpions (Face The Heat). Podobieństwa w brzmieniu i w aranżacjach widoczne są choćby w porównaniu tamtejszego Someone To Touch z tutejszym Amsterdam (końcówka). Z kolei wokalne wejście Big Fat Money przypomina Stevena Tylera i czasy Fairbairna w Aerosmith.

W pędzącym jak burza Big Fat Money jest też nietypowo brzmiąca solówka Eddiego i plumkające w tle pianino. Instrument ten pojawia się też w rzewnej balladzieNot Enough z klimatyczną solówką gitarzysty. Piosenka ta poprzedzona jest intrygującym wstępem w postaci instrumentalnego Strung Out. Nie jest to jedyny tego typu utwór na płycie - mamy na Balance także Doin' Time i Baluchitherium, ten drugi to klimatyczna, nieco przyciężkawa kompozycja otwierająca przestrzeń dla popisów gitarowych Eddiego Van Halena.

Na sam koniec, zespół serwuje intrygujący Feelin' ze spokojnym, klimatycznym początkiem i mocno zapadającym w pamięć, podbijanym gitarowym riffem, refrenem z rosnącym napięciem na końcu. Balance to jeden z ostatnich albumów - przedstawicieli klasycznego heavy metalu, którzy zawojowali listy przebojów. Naprawdę warto zapoznać się z tą płytą. ---Marcin Budyn, rockers.com.pl

download (mp3 @320 kbs):

yandex mediafire ulozto gett bayfiles

back